



KRAJOWA IZBA GOSPODARCZA

Andrzej Arendarski
Prezes

GP/126/2020

Warszawa, 8 grudnia 2020 r.

Pan
Mateusz Morawiecki
Prezes Rady Ministrów RP

Szanowny Panie Premierze,

Epidemia COVID-19 uderzyła z całą mocą w polskie rodziny. Do tragedii spowodowanych śmiercią lub trwałym uszczerbkiem na zdrowiu tysięcy osób doszły poważne problemy spowodowane ograniczeniami nałożonymi na wiele gałęzi gospodarki. Nie ulega wątpliwości, że część drastycznych decyzji była konieczna ze względu na zdrowie publiczne i powstrzymanie fali zachorowań, to niektóre restrykcje budzą poważne wątpliwości. Zwłaszcza w obecnej sytuacji, gdy z jednej strony dysponujemy już pewnym doświadczeniem i wiarygodnymi badaniami naukowymi na temat charakteru samego zagrożenia, w tym sytuacji szczególnie sprzyjających wzrostowi liczby zakażeń, a z drugiej – coraz bardziej widoczne i dojmujące stają się skutki uboczne restrykcji, zarówno w wymiarze gospodarczym, jak i w obszarze zdrowia publicznego.

W demokratycznym państwie każda decyzja ograniczająca swobodę działalności gospodarczej winna mieć charakter wyjątkowy; musi też mieć oparcie w ustawach oraz konstytucji. Przede wszystkim zaś może być podjęta wyłącznie na podstawie niebudzących wątpliwości przesłanek. **Należy, bowiem pamiętać, że restrykcje uderzają w podstawy polskich firm, stawiają pod znakiem zapytania ich przyszłość i powodują spadek dochodów wielu rodzin. To, co można zamrozić jedną decyzją, trudno będzie odbudować.**

Przykładem sektora, którego zamknięcie rodzi zastrzeżenia, jest branża sportowo-rekreacyjna, w tym kluby fitness. Mamy tu do czynienia z dwoma aspektami. Po pierwsze – aspekt gospodarczy, czyli wspomniane wyżej restrykcje obejmujące setki firm, od małych po duże polskie marki, a także setki tysięcy zatrudnionych w branży i kooperujących z nią. Po drugie – aspekt zdrowotny. W dobie pandemii dbałość o zdrowie publiczne jest oczywiście kwestią kluczową. Przez tę dbałość należy jednak rozumieć nie tylko przystosowanie opieki zdrowotnej do nowych warunków, ale także szczególne podkreślenie korzyści związanych ze zdrowym trybem życia, między innymi regularną aktywnością fizyczną, która wpływa na zdrowie psychiczne, podnosi odporność organizmu i ma fundamentalne znaczenie w profilaktyce chorób cywilizacyjnych.

Nowoczesne obiekty sportowe, wielkopowierzchniowe kluby fitness czy siłownie, są miejscami bezpiecznymi, co potwierdzają liczne analizy. Z długoterminowego badania przeprowadzonego na amerykańskim rynku przez firmę MXM wynika, że na 49,2 mln wejść w niemal 3 tysiącach klubów odnotowano jedynie 0,0023% zakażeń. Oznacza to, że na 42,7 tys. odwiedzin przypadała jedna osoba zakażona. Niewątpliwie wiąże się to z oczywistym faktem: z siłowni korzystają osoby zdrowe, bez objawów takich, jak gorączka lub osłabienie. Inaczej niż np. w przypadku sklepów lub transportu publicznego, które nie podlegają tak ostrym restrykcjom. Dodatkowo, kluby fitness po pierwszej fali pandemii uruchomiono w reżimie

Krajowa Izba Gospodarcza

ul. Trębacka 4, 00-074 Warszawa, tel. +48 22 630 96 00, faks: +48 22 827 46 73, www.kig.pl

Sąd Rejonowy dla m.st. Warszawy, XII Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego

KRS: 0000121136, REGON: 006210187, NIP: 526 000 17 08

sanitarnym – limity wejść, częsta dezynfekcja, odległości między stanowiskami treningowymi. Obiekty sportowe mają również wydajną wentylację, która redukuje obecność wirusa w powietrzu. Badania przeprowadzone przez uniwersytecki zespół naukowców w Oslo wykazały, że taki właśnie reżim redukuje niemal do zera możliwość zakażenia. Nie uwagę zasługuje również fakt, że zalecenia sanitarne o wiele łatwiej wyegzekwować w obiekcie sportowym, niż w innych miejscach dopuszczonych obecnie do funkcjonowania.

W tym miejscu należy dodać, że rząd nie dysponuje – a przynajmniej ich nie upublicznił – wynikami badań przeprowadzonych w Polsce, które wskazywałyby rzeczywistą skalę zagrożenia zakażeniem COVID-19 w klubach fitness i innych obiektach sportowych. Analizy przedstawiane, jako uzasadnienie dla zamknięcia siłowni pochodzą z zagranicy (i dobierane są wybiórczo), a ich metodologia i użyteczność budzi poważne zastrzeżenia, gdyż zagrożenie szacowane jest wyłącznie w oparciu o matematyczne wyliczenia, nieuwzględniające obostrzeń sanitarnych lub ich braku. To zbyt słabe uzasadnienie dla przedłużającego się zawieszenia działalności całej branży. Należy w tym miejscu podkreślić, że dopuszczonych obecnie wyjątków w zakresie zorganizowanych zajęć sportowych czy współzawodnictwa sportowego nie sposób uznać za wystarczające, ani logiczne.

Smutnym paradoksem jest fakt, że najważniejsze instytucje państwowe, w tym Ministerstwo Zdrowia, zachęcają Polaków do aktywności fizycznej także w okresie pandemii, a zarazem blokują dostęp do infrastruktury sportowej. Bagatelizuje się przy bezpośrednie, potwierdzone badaniami przełożenie dostępności tej infrastruktury na poziom aktywności fizycznej społeczeństwa. Innymi słowy, możliwość korzystania z obiektów treningowych znacząco wpływa na zdrowie publiczne. Odpowiedni tryb życia, możliwość ruchu przekłada się na odporność, a w konsekwencji na zmniejszenie ryzyka ciężkiego przebiegu COVID-19. Przez ostatnie dwie dekady tryb życia Polaków bardzo się zmienił: regularny ruch i uprawianie sportu stało się dla wielu osób normą. Branża szacuje, że z powodu pandemii około 1 mln osób przestało korzystać z klubów fitness, mimo ich ponownego otwarcia w czerwcu. Tylko niewielka część z nich podjęła inne formy fizycznej aktywności. Nieprzypadkowo Wielka Brytania od 2 grudnia znowu otwiera obiekty sportowe, zaliczając je do niezbędnej dla mieszkańców infrastruktury (takiej, jak np. sklepy). Tymczasem w Polsce wciąż brak zrównoważonego podejścia, co w kontekście przytoczonych wyżej argumentów potęguje zarówno ryzyka gospodarcze, jak i zdrowotne.

Możliwość korzystania z obiektów sportowych jest ważna nie tylko dla samej branży, ale dla wszystkich pracodawców, którym zależy na płynnym prowadzeniu swojej działalności i rozwoju firmy. Według specjalistów stan epidemii pogarsza funkcjonowanie psychiczne i fizyczne, co wpływa na częstsze absencje w pracy i obniżenie wydajności pracownika, a w konsekwencji brak płynności w realizowaniu zamówień i zastoje w procesie produkcyjnym. Z danych ZUS wynika, że z powodu problemów psychofizycznych, w tym braku aktywności, tracimy na skutek absencji pracowniczych kilkadziesiąt tysięcy dni aktywności zawodowej w ciągu jednego roku. Badania Health Enhancement Research Organization jasno pokazują, że aktywny fizycznie pracownik nie tylko mniej choruje, ale także jest bardziej kreatywny i wydajny. To właśnie sport i dobre odżywianie podnoszą produktywność ludzi nawet o 25% i obniżają absencję od kilkunastu do kilkudziesięciu procent, a także pozytywnie wpływają na wzrost zaangażowania (zmiana o ok. 15%). Umożliwienie pracownikom uprawiania sportu jest, więc niezwykle ważnym czynnikiem dla całej gospodarki. Zwłaszcza dziś, gdy tak wielu pracowników od miesięcy pracuje w trybie zdalnym lub hybrydowym, co – jak pokazują pierwsze analizy – dodatkowo odbija się na ich kondycji psychicznej i fizycznej.

Jestem pełen uznania dla wysiłków rządu, zmierzających do wypracowania rozwiązań przynajmniej częściowo rekompensujących dochody utracone przez branżę sportowo-rekreacyjną. Tym bardziej pragnę zwrócić uwagę, że programy te nie powetują niewątpliwych strat w obszarze zdrowia publicznego, a w sferze finansowej- z oczywistych względów, obejmujących zarówno możliwości budżetowe, jak i specyfikę funkcjonowania tych podmiotów gospodarczych - będą miały bardzo ograniczony zasięg i skuteczność. Znakomitym miernikiem siły oddziaływania wspomnianych inicjatyw jest skala dotychczasowych transferów finansowych,

zrealizowanych na rzecz tej branży w ramach wiosennej tarczy. Każdy tydzień zamknięcia branży sportowej, która generuje rocznie około 2% PKB, to ogromne straty dla firm i dla pracowników tej branży, straty dla przeważającej większości pozostałych pracodawców, a także wymierne szkody dla zdrowia Polaków.

Zwracam się do Pana z prośbą o konkretne działania, zmierzające do ponownego otwarcia obiektów sportowych dla wszystkich zainteresowanych użytkowników i kontynuowanie dialogu z przedstawicielami sektora. Efektem tego dialogu powinno być wypracowanie adekwatnego reżimu sanitarnego i przygotowanie rozwiązań na wypadek kolejnego wzrostu zachorowań. Pozwoli to branży na przetrwanie i dalsze funkcjonowanie w tych wyjątkowych warunkach, a stronie rządowej – na podejmowanie decyzji w oparciu o merytoryczne przesłanki.

*Z poważaniem,
Marta Kucińska*